

WBU, Sp

Rozpalić możesz jedną iskrą ogień
Ale nie zagasisz jedną kroplą wody tego ognia
Hołd dla tych wszystkich co odeszli
Niech pali się pochodnia
W życiu jak na ringu, jak na wojnie są dwie opcje
Wygrasz albo przegrasz, odejdziesz godnie
Lecz gdy wygrasz nie unoś się zbyt wysoko honorem
Wielu dzisiaj myli komedię z horrorem
Dziś wzorem jest ten co jest większym potworem
Ej słuchaj co ci powiem w tym świecie chorym
Nie sztuką dziś być złym, sztuką dziś jest być dobrym
Wiem, że nie jest łatwo i tu bez żadnego ale
Wielu w kryminale siedzi dobrych ludzi
Wcale nie z ich winy tylko z winy systemu
Ty ich skreślasz pajacu, wrzucasz na margines, czemu?
Znasz ich sytuację jaką mieli na wolności?
Nie znasz, nie wiesz, no więc przestań pierdolić
Skuci w kajdany wszyscy żyjemy z dnia na dzień
Chociaż rzadziej, ale cały czas siedzę na ławce
Pamiętasz? czy tacy jak my mają jakąś szansę?
Spójrz moimi oczami, umiem wczuć się w ból innych
Ty się śmiejesz z tego, ej, a ja to pieprzę
Przez rap moje życie stało się lepsze
Nauczyłem się dostrzegać i cenić rzeczy ważniejsze
Niż pieniądź, który nam poniekąd daje szczęście...
Aby wiedzieć to wszystko nie wystarczy patrzeć z okna
Bić się z losem co dnia, odbić się od dna
Patrzeć, żyjąc jak się da, pełną garścią życia brać
Lubiąc to co się ma, lubiąc to co się ma (x2)
Przejdą obojętnie, ludzie patrzą, a nie widzą
Słucha, a nie słyszy, obca ręka przed nikim nie klęka
Podniesiona brew, skroń zalewa łza
Bród społeczeństwa, życia symbol
Dobre intencje więcej jeszcze głodu, biedy wylej za kołnierz
Przykład Irak, ginie kolejny polski żołnierz
Rozpacz matek, rodzin, krzyk dziecka [niesłan?]
parapety okien, wieczór zapalona świeczka
Ludzki dramat biblia, Nostradamus człowiek pisał
Autodestrukcja, apogeum, gdzie instrukcja?
Fuzja, cofnięty wstecz, żywioł nieodparty
Hardy ten co z domu bogaty, ten co zaliczył straty
Ziemny chodnik, ziemia, bruk, dług, kraty, cacy
Oczy widzą, oczy patrzą, oczy płaczą
Rozwój, upośledzony umysł, potrafimy się rozwijać
Z jedną wadą, gatunek ludzki zawiść ma
Nam konsekwencją czynu kara, mądre słowa, w głowach moda
Mowa, mnie to nie dotyka, słuchaj zegar tyka
Chwyta każdego czy biednego, bogatego styka
Kup gazetę, zobacz wiadomości, statystyka...
Aby wiedzieć to wszystko nie wystarczy patrzeć z okna
Bić się z losem co dnia, odbić się od dna
Patrzeć, żyjąc jak się da, pełną garścią życia brać
Lubiąc to co się ma, lubiąc to co się ma (x2)
Spójrz na to wszystko moimi oczami
Nieraz wszystko pierdolnie jakby wybuchł dynamit
Nawet ludzie ze stali płaczą tutaj nieraz
Wszystkich ogarnia bieda jak średniowiecze i cholera
Gdy już wszystko sprzedasz, bo inaczej się nie da
Zastanów się co zrobisz gdy w domu nie ma chleba
Gdy podstawowa potrzeba stanowi wielki problem
Zaczynasz toczyć z każdym dniem wojnę
Ktoś stawia nad i kropkę, twierdzi żeś degenerat
Wjeżdża w wasze środowisko wśród zwierząt kamera
Bez pardonu określa, przegrywacie według niego

A alkohol już nie leczy lecz daje wiele złego
Tak żyję kolego, weź wejdź w moje buty
Stare sprane spodnie i rozciągnięte bluzy
Policz na głowie guzy i blizny na dłoniach
To zło ma różną postać, raz Dawid a raz Goliat
Ręcznie napisano odpaść, chociaż czar dawno prysnął
Popatrz moim okiem, a zobaczysz to wszystko
Bijąc się z własną myślą możesz popatrzeć jak ja
Poprzez ile zła niesie ze sobą bieda
Ulica i beta w zimną świąteczną noc
Niech dotrze to do ciebie, uderzy jak sztos
Chcesz zamknąć oczy, nie podoba się to, wstrząś
Wiem, boli mój wzrok, bo fakt jeden to
Ty masz nazbyt lekko, pytasz gdzie tkwi różnica
A ciebie wychował pieniądz, mnie matka i ulica...
Aby wiedzieć to wszystko nie wystarczy patrzeć z okna
Bić się z losem co dnia, odbić się od dna
Patrzeć, żyjąc jak się da, pełną garścią życia brać
Lubiąc to co się ma, lubiąc to co się ma (x2)